Cz 208
BIBLIOTEKA w Radomiu Wojewódzkie Archiwum Państwowe
Inw. 1452
I/12/268-1
Wojewódzkie Archiwum Państwowe
Oddział w Radomiu

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

10 LAT

JUBILEUSZOWA JEDNODNIÓWKA RADY UCZNIÓW KORESPONDENCYJNEGO LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

RADOM, CZERWIEC 1960 r.

MAURYCY BODALSKI

Dyrektor Liceum Korespondencyjnego w Radomiu

Szczytne cele i pokaźny dorobek

W ZAŁOŻENIACH USTROJOWYCH PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO JEST STWORZENIE WARUNKÓW WSZYSTKIM OBYWATELOM DO ZDOBYCIA WIEDZY WEDŁUG ICH ZDOLNOŚCI I PRAGNIEŃ. ODBICIEM TEGO JEST KONSTYTUCJA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ, KTÓRA WYRAŹNIE MÓWI, ŻE KAŻDY OBYWATEL PRL MA PRAWO DO NAUKI...

REALIZUJĄC TO ZAŁOŻENIE PARTIA I RZĄD W OSTATNIM OKRESIE RZUCIŁY PIĘKNE I SZLACHETNE HASŁO — „POLSKA KRAJEM LUDZI KSZTAŁCĄCYCH SIĘ". NIEPRZYPADKOWO TEŻ PRZED DZIESIĘCIOMA LATY POWSTAŁO PAŃSTWOWE LICEUM KORESPONDENCYJNE W RADOMIU. SZKOŁA TA (PODOBNIE JAK I INNE UTWORZONE NA TERENIE CAŁEGO KRAJU) MIAŁA SPEŁNIAĆ W PRAKTYCE REALIZACJĘ HASŁA — NAUKA DLA WSZYSTKICH.

POWSTAJE PYTANIE, JAK W PRAKTYCE WYGLĄDA REALIZACJA ZADAŃ PAŃSTWOWEGO LICEUM KORESPONDENCYJNEGO?

Dyrektor Liceum Maurycy Bodalski

W pierwszych 5 latach istnienia radomskiego liceum korespondencyjnego liczba uczniów wahała się między 450 a 480 osobami. Jacy to byli uczniowie? Przede wszystkim większość stanowiła młodzież, począwszy od lat 17. Ci młodzi ludzie pochodzący przeważnie z ośrodków wiejskich z różnych przyczyn życiowych przerwali niegdyś naukę w szkołach dziennych — młodzieżowych, by po kilku latach przerwy z chwilą ustania przyczyn uniemożliwiających naukę trafić do naszej szkoły. I to było słuszne. Dla tego typu uczniów szkoła korespondencyjna powinna otwierać swe podwoje.

W ostatnich pięciu latach, a przede wszystkim w latach 1958/59 i 1959/60, nastąpiły poważne zmiany w układzie uczniów, które są odbiciem zachodzących przemian w ekonomice całego kraju. **Partia i Rząd poza rzuceniem hasła o rentowności i celowości istnienia wszystkich ogniw gospodarczych położyły też szczególny nacisk na podniesienie kwalifikacji zawodowych i ogólnych pracowników, robotników, na podniesienie wykształcenia ogółu obywateli.** Sytuacja bowiem wyglądała tak, iż w naszej gospodarce uspołecznionej na różnych stanowiskach pracowało wiele osób nie posiadających odpowiedniego wykształcenia. **I ci właśnie pracownicy, posiadający duże doświadczenie życiowe i praktyczne w zawodzie, trafili do naszego liceum.** Obserwujemy w związku z tym wzrost liczby uczniów z 460 do 620 w obecnym roku szkolnym, a przede wszystkim zwiększenie się przeciętnego wieku ucznia, do ponad 30 lat. Najbardziej pocieszający jest fakt, iż obecnie na 620 uczniów, aż 535 ma i wykonuje konkretny zawód. Warto cyfrę tych 535 uczniów rozbić według zawodu, bo wtedy zobaczymy, że do szkoły naszej przyszli ludzie mający olbrzymie doświadczenie życiowe i praktyczne przygotowanie do wykonywanego zawodu, którzy pragną obecnie uzupełnić swe wykształcenie ogólne. **A więc, na 535 uczniów rolnicy stanowią 140 osób, robotnicy — 105, pracownicy umysłowi — 272, nauczyciele — 2 i wojskowi — 16 osób.**

Liceum nasze od zarania swego istnienia zgodnie ze strukturą organizacyjną szkoły korespondencyjnej stara się stworzyć uczniom jak najlepsze warunki do nauki i pracy samokształceniowej. Dlatego też, mimo że gros pracy uczniów Liceum Korespondencyjnego polega na ich samodzielnej nauce w domu, szkoła wypracowała szereg organizacyjnych form pomocy uczniom w ich samokształceniu. **Przede wszystkim zorganizowane zostały poza siedzibą szkoły w Radomiu punkty konsultacyjne w miejscowościach, gdzie istnieją duże grupy uczniów.** I tak, w bieżącym roku szkolnym 1959/60 czynne są punkty konsultacyjne w **Opocznie, Szydłowcu, Przysusze, Kozienicach** i zespoły konsultacyjne w **Iłży, Wierzbicy** i w **Białobrzegach.** W punktach konsultacyjnych uczniowie pod kierunkiem nauczycieli otrzymują wskazówki do pracy nad poszczególnymi partiami przerabianego programu naukowego oraz wyjaśnienia na powstałe wątpliwości.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Szkoła — jubilatka!

Ogólny wygląd Liceum im. Chałubińskiego w Radomiu, w którym mieści się również Liceum Korespondencyjne.

10 lat...

Jubileuszowa uroczystość...

Zwykliśmy przy takiej okazji wznosić toasty, składać jubilatowi gratulacje i serdeczne życzenia. Zwykliśmy radość jubilata przeplatać wspomnieniami i snuciem przyjemnych marzeń. Uczyńmy to i my na łamach niniejszej jednodniówki. Przedstawiamy Ci więc, Czytelniku, historię działalności szkoły-jubilatki, pracę jej grona nauczycielskiego i kilka obrazów z życia licznej już rodziny wychowanków Liceum Korespondencyjnego, którzy w minionym dziesięcioleciu wynieśli stąd duży zasób wiedzy, a w zamian zostawili na zawsze swoje serca i jak najlepszą pamięć o sobie.

Nie byliśmy w stanie zamieścić wszystkich materiałów, jakie nadeszły do Kolegium Redakcyjnego. Z tych, które chociaż w części znalazły się w druku, będziesz mógł, Drogi Czytelniku, podsumować wraz z nami 10-letni dorobek liceum — 10-letni trud pracy nauczycieli i wychowanków szkoły.

10 lat...

Można te lata przeliczyć na miesiące, na dnie — na tysiące godzin lekcyjnych. Można je przemierzyć tysiącami poprawek położonych ręką nauczyciela na pracach kontrolnych uczniów — poprawek, których wartość umowna posiada niezwykłą moc przeobrażania się w radość, a niekiedy w smutek z oceny na świadectwach promocyjnych i maturalnych. Można te lata przeliczyć również na godziny mozolnego wertowania podręczników — na godziny nadziei, że w rezultacie osiągnięty zostanie stokrotny plon — wiedza.

Jednak nie próbowaliśmy tak przeliczać minionych 10 lat. Pozostawiamy to każdemu, kto zada sobie trochę trudu i zechce sięgnąć pamięcią do tych lat, kiedy przebywał w murach szkoły jubilatki, dzieląc w nich wszystkie radości i smutki niełatwej pracy nad rozszerzeniem i ugruntowaniem swego wykształcenia ogólnego.

Obchodząc więc radosne święto naszej szkoły, pragniemy przede wszystkim przekazać dyrekcji, wychowawcom i personelowi liceum najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w pracy oświatowej i życiu osobistym. 100 lat!...

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Nasi uczniowie świadczą na cele społeczne

Uczniowie Liceum Korespondencyjnego w Radomiu z inicjatywy Samorządu Szkolnego od lat, co roku biorą udział w dobrowolnych świadczeniach na rzecz różnych akcji społecznych.

M.in. w roku bieżącym uczniowie szkoły zebrali i przekazali na fundusz budowy pomnika Kochanowskiego w Zwoleniu — 755 zł, na Miejski Komitet Opieki Społecznej — 575 zł, na budowę szkół pomników Tysiąclecia — 1.143 zł i na budowę szkoły im. Kochanowskiego — 823 zł. Ogółem przekazano z dobrowolnych składek uczniów — 3.296 zł.

TADEUSZ J. MICHALSKI

„Za stary do nauki"???

Około czterdziestu procent swego życia spędza człowiek na uczeniu się, właśnie z przyczyn wynikających z jego budowy fizycznej. Dla społeczeństwa ludzkiego oparcie bytu na uczeniu się jest równie naturalne, jak dla społeczeństwa mrówek oparcie go na odziedziczonym wzorze... Gatunek ludzki jest silny tylko o tyle, o ile wykorzystuje swe wrodzone zdolności przystosowania się i uczenia, zdolności, które daje mu jego struktura fizjologiczna.

NORBERT WIENER: Cybernetyka i społeczeństwo.

MOTTO powyższe dokumentuje wagę, jaką przykłada nauka współczesna do problemu uczenia się i nauczania. Dodajmy do tego, że układy informacyjne służące do utrwalania, przetwarzania i przekazywania informacyj, układy, na których oparta jest cała współczesna technika, są niczym innym, jak przeniesieniem na język schematów i liczb zwykłego, fizjologicznego procesu uczenia się. Nic więc dziwnego, iż problem uczenia się (i nauczania) wyszedł niespodziewanie daleko poza ramy psychologii i pedagogiki i znalazł się w centrum zainteresowania nauki współczesnej, a słowa „uczący (się)" i „nauczany" urosły do rangi jej podstawowych terminów technicznych.

Z chwilą, kiedy potrafimy już modelować proces nauczania się, określić schematy układów nauczanych i budować sztuczne mózgi uczące się, o określonej pojemności przyjmowania informacyj, stało się możliwe obliczenie pojemności mózgu ludzkiego. Wyniki przeszły najśmielsze oczekiwania; okazało się, że mózg ludzki potraktowany jako układ informacyjny gwarantuje gromadzenie informacyj przez setki lat bez osiągnięcia stanu nasycenia (zamknięcie wejść informacyjnych układów), nawet nie uwzględniając zjawiska zapominania (samoczynnego wygasania informacyj). Innymi słowy jeśli potraktujemy umysł noworodka jako czystą tablicę (tabula rasa), to umysł 70-letniego Einsteina był, praktycznie biorąc, równie czystą tablicą, zapisaną gdzieś na rogu w ledwo widoczny sposób.

Te wspaniałe perspektywy umysłu ludzkiego są jednak jeszcze ograniczone zużywaniem się, starzeniem się przewodników, włókien nerwowych, zakłócających z biegiem lat sprawne funkcjonowanie całego układu. Zależność między funkcjonalną sprawnością mózgu, a wiekiem osobnika dość długo zdawała się być odwrotnie proporcjonalną. Znalazło to swój wyraz w lapidarnym, przysłowiowym powiedzeniu: „Czego

(Dokończenie na str. 3-ej)

Wyniki ankiety

LICEUM KORESPONDENCYJNE PRZYGOTOWUJE DO ŻYCIA

W bieżącym roku Dyrekcja Liceum Korespondencyjnego rozpisała ankietę wśród byłych i obecnych uczniów szkoły, którzy mieli odpowiedzieć na szereg pytań dotyczących życia szkoły, jej celów itp. Rozpisując tę ankietę szkoła chciała uzyskać jak najbardziej zbliżoną do prawdy odpowiedź na zasadnicze pytanie — **na ile nauka w szkole korespondencyjnej pomaga dorosłym ludziom w ich życiu i pracy zawodowej?** Czy cel ten uzyskaliśmy?

Wypełnione ankiety otrzymaliśmy od 68 absolwentów liceum i 165 obecnych uczniów. Analizę ankiet mimo zbieżności pytań i odpowiedzi w nich zawartych przeprowadzimy według dwóch grup (absolwentów i uczniów), gdyż różni te grupy fakt zasadniczy iż jedni pracują zawodowo — mając za sobą już średnie wykształcenie, drudzy zaś pracują — oczekując na świadectwo dojrzałości.

A więc grupa pierwsza — absolwenci. Nie będziemy omawiać tu odpowiedzi na wszystkie zadane w ankiecie pytania, gdyż nie ma to miejsca i będą one jeszcze przedmiotem analizy Rady Pedagogicznej. Omówimy więc najważniejsze i najbardziej istotne punkty ankiety. A więc jedno z pytań brzmiało: **Jak potoczyły się kolej Waszego życia po ukończeniu szkoły i o ile wpłynęło na nie uzyskane świadectwo dojrzałości?** Na 68 odpowiedzi 22 biorących udział w ankiecie odpowiedziało, **że uczy się nadal na wyższych uczelniach technicznych lub wydziałach uniwersyteckich** w różnych miastach Polski, 36 stwierdziło, **że świadectwo dojrzałości dało im pewność i ugruntowanie pozycji w wykonywanym zawodzie**, a tylko 10 odpowiedziało, **że ukończenie szkoły nie miało dla ich dalszego losu życia żadnego wpływu.**

Co z tego wynika? Przede wszystkim jeden zasadniczy wniosek — **że szkoła dla większości uczniów była pomocą w przygotowaniu ich do dalszego życia.** Duża część bowiem z nich ukończyła lub kończy studia wyższe, a większość po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wykazała się lepszą pracą w wykonywanym zawodzie, uzyskując w konsekwencji awans i korzyści materialne. Tylko niewielką grupę stanowią ci, którym szkoła nie dała nic poza osobistym zadowoleniem. Ale wśród tych dziesięciu — jak sami stwierdzają w ankietach — siedmioro — to kobiety, które po wyjściu za mąż poświęciły się wychowaniu dzieci i utrzymaniu gospodarstwa domowego.

Druga grupa — to obecni uczniowie. I tu omówimy tylko dwa pytania z wielu zadanych. Na pytanie — pobudki i cele wstąpienia do szkoły korespondencyjnej? — **większość, bo aż 146 odpowiedziała, że kierowała nimi chęć uzyskania świadectwa dojrzałości, by moc poświęcić się dalszym studiom lub stworzyć sobie warunki awansu w pracy zawodowej.** A więc z odpowiedzi jasno wynika, że prawie wszyscy uczniowie traktują szkołę jako niezbędny stopień w przygotowaniu ich do dalszego samodzielnego życia.

Na pytanie o trudnościach w nauce i o programie naukowym, większość biorących udział w ankiecie uczniów stwierdza, **że powinna nastąpić pewna zmiana programów szkolnych w kierunku przystosowania ich do zainteresowań ludzi dorosłych, pracujących zawodowo.** Natomiast na czoło trudności w nauce uczniowie wysuwają **problem niechętnego, czasami też wrogiego stosunku kierownictwa zakładów pracy, do uczących się pracowników.**

Na podstawie ankiet można wysnuć optymistyczny wniosek, **że liceum korespondencyjne — to niezbędna forma nauczania umożliwiająca dorosłym ludziom uzupełnienie wykształcenia ogólnego, przez co uzyskują możliwość awansu w pracy zawodowej.** To nas napawa otuchą, gdyż możemy stwierdzić, że praca nauczycieli nie idzie na marne.

L. SZCZEPANIK

Obchodzimy Millenium

Wystawa Książki Regionalnej

Włączając się do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego szkoła nasza zorganizowała podczas miesięcznej konferencji instruktażowej w dniu 8 maja br. **„Wystawę Książki Regionalnej".**

Celem wystawy było nie tylko zapoznanie uczniów z gospodarczym, społecznym i kulturalnym rozwojem Ziemi Radomskiej, ale również zachęcenie ich do pracy nad zbieraniem materiałów do dziejów rodzimych miejscowości.

Wystawa cieszyła się wielkim zainteresowaniem zarówno uczniów, jak i osób spoza szkoły, które nie szczędziły słów uznania dla organizatorów wystawy.

A oto kilka odmian o wystawie, wypotowanych z księgi dla zwiedzających:

Na wystawie zgromadzono wiele książek regionalnych w tym kilka „białych kruków", egzemplarze dawnej prasy radomskiej i gazetek szkolnych, zdjęcia zabytkowych budowli i obiektów oraz fotokopie wykopalisk archeologicznych.

Większość eksponatów pochodziła ze zbiorów ucznia klasy XI, **Stanisława Zielińskiego**, który podczas otwarcia wystawy opowiedział zebranym o zasłużonych badaczach regionu radomskiego, a w toku jej trwania udzielał zwiedzającym wyczerpujących objaśnień.

Kazimierz Mróz, autor monografii „Jastrzębia", „Szkoły w Kozienicach", „Stanisławice" i innych: „Zobaczyłem więcej, niż się spodziewałem".

Mgr Jan Boniecki, pracownik naukowy Archiwum Wojewódzkiego: „Wystawa jest do chwili obecnej jedyną prawie pełną wystawą regionalną. Czekamy na dalsze tego typu wystawy, które z pewnością przyczynią się do większego poznania regionu i wzbudzą głębsze zainteresowanie przeszłością naszych okolic".

Józef Kapusta, rolnik z Jastrzębia: „Zobaczyłem bardzo dużo ciekawych książek i zdjęć".

Krystyna Małachowska, nauczycielka Technikum Odzieżowego w Radomiu: „Zbiory bardzo ciekawe. Szkoda, że wystawa czynna tylko jeden dzień".

Szczytne cele i pokaźny dorobek

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dużą pomocą dla uczniów są też cotygodniowe zajęcia konsultacyjne w szkole, organizowane w każdą sobotę i niedzielę. Nową formą wypracowaną przez nas są **konsultacje doświadczalne, które mają na celu doskonalenie metod przeprowadzania zajęć konsultacyjnych.** W ocenie konsultacji doświadczalnych przeprowadzanych przez nauczycieli poszczególnych przedmiotów w obecności nauczycieli przedmiotów pokrewnych, biorą udział również i uczniowie wypełniając odpowiednie ankiety. Każda z konsultacji omawiana jest na posiedzeniach rady pedagogicznej z uwzględnieniem ankiet uczniów. **Dużą pomoc dla uczniów stanowi też forma korespondencyjnych konsultacji. Uczniowie piszą listy do nauczycieli, którzy listownie odpowiadają na ich wątpliwości wynikające z przerabianego materiału naukowego.**

Zdawałoby się, że poza funkcją nauczania liceum korespondencyjne nie powinno czy też nie może spełniać roli wychowawczej. Tak jednak nie jest. Staramy się spełniać również i tę drugą nie mniej ważną funkcję. Jak to czynimy? **Celowi temu służą przede wszystkim działalność samorządu szkolnego oraz narady klasowe.** Na naradach klasowych, organizowanych co miesiąc podczas konferencji instruktażowych omawiane są postępy uczniów i całej klasy, niekiedy też — jak wynika potrzeba — postawa ucznia i jego stosunek do nauki i obowiązków szkolnych. Wychowawcy omawiając wyniki nauki za kaździorazowy okres roku szkolnego, wskazują na niedociągnięcia, które należałoby usunąć wspólnie z uczniami. Również uczniowie mówią o swoich trudnościach w nauce, o tym co im przeszkadza w samokształceniu. Uwagi ich brane są pod uwagę przez nauczycieli, którzy często zmieniają formę zajęć dydaktycznych, przystosowując ją do przeciętnego zainteresowania i poziomu uczących się, mając jednak na uwadze, by cały materiał wymagany programem szkolnym został przerobiony w terminie.

Dużą rolę, jak już wspomnieliśmy, spełnia samorząd uczniowski. Z jego inicjatywy powstały **uczniowskie zespoły samopomocy w nauce**, składające się z dobrych uczniów i słabszych. Przewodnicy zespołów składają sprawozdania na naradach klasowych. Samorząd uczniowski nie tylko organizuje różne formy pomocy uczniom w ich pracy samokształceniowej, ale też pomaga im w przezwyciężeniu chwilowych trudności i apatii w drodze indywidualnych rozmów z kolegami, zachęcając ich do wytrwania w nauce.

Poza tym liceum organizuje dla uczniów pogadanki i odczyty nie tylko na tematy naukowe, ale z dziedziny aktualnych zagadnień społecznych i kulturalnych. M. in. w roku szkolnym bieżącym **prof. Marian Nowak** wygłosił dla uczniów klasy 11. odczyty pt. „Egzystencjalizm w filozofii i literaturze" i „Literatura a człowiek". Odbywały się też odczyty na tematy aktualnych zagadnień międzynarodowych i społecznych naszego kraju.

Formy tej działalności szkoły i samorządu uczniowskiego pomagają oddziaływać na uczniów w kierunku ukształtowania w nich właściwych poglądów na sprawy społeczne, pozytywnego stosunku do wykonywanej pracy zawodowej i pracy społecznej.

—oOo—

Tak przedstawiają się najważniejsze problemy naszej szkoły, gdyż na gruntowne omówienie całokształtu działalności nie ma ku temu miejsca na łamach jednodniówki. Niezbędnie jednak jest wspomnieć jeszcze o problemie, który dojrzał, aby go rozwiązać. **Chodzi o to, by Ministerstwo Oświaty dokonało pewnych zmian w programach liceów korespondencyjnych.** Programy bowiem tych szkół niczym nie różnią się od programów szkół młodzieżowych, podczas gdy różni są uczniowie w szkołach dla pracujących i szkołach młodzieżowych.

Obecnie dobry, sprzyjający klimat powszechnemu nauczaniu będziemy się starać wykorzystać dla rozszerzenia zakresu działania szkoły na różne środowiska społeczne, m. in. nawiążemy ściślejsze kontakty z dużymi zakładami przemysłowymi, by przy tych zakładach zorganizować punkty konsultacyjne. Mamy nadzieję, że w najbliższych latach liczba uczniów powiększy się znacznie i tym samym szkoła stanie się jeszcze bardziej przydatna dla społeczeństwa.

MAURYCY BODALSKI
dyr. Liceum Korespondencyjnego w Radomiu

Od Dyrekcji, Rady Pedagogicznej i Rady Uczniów

Serdeczne podziękowania

W ciągu bieżącego roku Liceum Korespondencyjne spotkało się niejednokrotnie z pomocą ze strony pewnych instytucji czy też osób indywidualnych, które dały swoj konkretny wkład w realizację szczytnego hasła: „Polska krajem ludzi kształcących się".

Z tego więc względu Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Rada Uczniów Liceum Korespondencyjnego w Radomiu na tym miejscu składa serdeczne podziękowania:

- **Dyrekcji, Podstawowej Organizacji Partyjnej, Radzie Zakładowej i Radzie Robotniczej Zakładów Wytwórczych Aparatury Telekomunikacyjnej w Radomiu** za ofiarowanie szkole ośmiotomowego „Słownika języka polskiego" J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego.

  Ofiarowany słownik oddaje usługi w podnoszeniu znajomości i kultury języka ojczystego wśród uczniów Liceum.
- Pani **Maria Zdanowicz** wychowawczyni „Domu Dziecka" w Radomiu, która wzięła udział wraz z zespołami: muzycznym i tanecznym swych wychowanków, w otwarciu III konferencji instruktażowej Liceum Korespondencyjnego w Radomiu przyczyniając się do jej uświetnienia.
- Tym wszystkim, którzy nie szczędzili swych wysiłków i wkładu pracy, przyczyniając się w różnych formach do podnoszenia poziomu ogólnego wykształcenia naszych wychowanków.

Grono nauczycielskie

Grono nauczycielskie Liceum Korespondencyjnego w Radomiu

Z przeszłości naszej szkoły

Obce rzeczy dobrze wiedzieć jest, swoje — obowiązek.

STANISŁAW STASZIC

Siedzibą naszej szkoły jest zabytkowy gmach popijarski, wzniesiony w drugiej połowie XVII wieku, w którym mieściło się kolegium pijarskie. Nie było ono jednak najstarszą uczelnią w Radomiu. Najstarsza szkoła radomska to szkoła parafialna przy kościele św. Piotra. Utrzymywali ją miejscowi obywatele, a nauczycieli do niej sprowadzano często z Akademii Krakowskiej i Zamojskiej. Wielu zdolniejszych uczniów po ukończeniu szkoły radomskiej studiowało na wyższych uczelniach. Niektórzy z nich osiągali wysokie godności i stopnie naukowe. I tak np. **Grzegorz z Radomia** w r. 1397 był bakałarzem w **Pradze, Bartłomiej** syn **Pawła z Radomia** w 1437 r. był magistrem i dziekanem **Uniwersytetu Jagiellońskiego, Henryk z Radomia** w r. 1445 był magistrem, **Marcin** w roku 1468 — bakałarzem itd.

Szkoła parafialna w Radomiu istniała do r. 1747, w którym zamknięto ją z powodu dobrze rozwijającego się i promieniującego na okolicę miejscowego Kolegium Pijarów, zakonu mającego chlubną kartę w dziejach nauczania i wychowania.

Pijarzy do Radomia zostali sprowadzeni w 1682 r. przez mieszczan: **Jana Lewińskiego, Józefa Gąsiorowskiego i Marcina Wąsowicza**, stolnika zakroczymskiego. W 1684 r. otwierają oni w Radomiu w rynku Kolegium. Początkowo szkoła mieściła się w kilku sąsiadujących ze sobą kamienicach. Tak urządzone Kolegium przetrwało do r. 1737, kiedy to **Antoni Konarski**, brat sławnego Stanisława, został tutejszym rektorem i zbudował istniejący do dziś gmach szkolny.

Po utworzeniu w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej szkoła pijarska jako jedna z pierwszych zastosowała się do nowego planu nauk i za to od wizytatora szkół **Hugona Kołłątaja**, który był tu w r. 1777, otrzymała zaszczytną pochwałę. Odwiedził również Radom król **Stanisław August Poniatowski**, gorąco witany przez uczniów szkoły mową wierszowaną, z której przytaczamy następujący urywek:

„Raczyłeś i tu Twe obrócić ślady,
Abyś oglądał Kazimierza dzieło,
Odwieczny Zjazdów dom, Sądów i Rady,
Które darami Jagiełłów słynęło.
Zamożne niegdyś, świetne i swobodne
Świetność już jego spełzła niemal cała
Pamiątka onej szczęści się odrodne
Ta ledwo w dziejach i rymach została.
Lecz ożywione Twem, Panie, przybyciem
Dźwignie się z zwalisk dobyte i cienia,
Jak ów krzew nikły, choć martwem tchnie życiem
Krzepką się wznosi na widok promienia.

Szkoła rozwijała się pomyślnie, tak że w r. 1783 liczyła 378 uczniów.

Po utracie niepodległości Radom znalazł się pod zaborem austriackim. Szkoła radomska otrzymała tytuł gimnazjum i zmieniła program i metodę nauczania. W 1797 r. gmach szkolny został zajęty przez rząd na potrzeby administracji, pijarzy jednak nadal prowadzili nauczanie, mimo zmniejszającej się ciągle liczby uczniów.

Dopiero w r. 1816 budynek został zwrócony szkole, która otrzymała tytuł Wojewódzkiej Szkoły 6-klasowej. Otoczona opieką rządu dobrze się rozwijała, gromadząc w swych murach w r. 1823 — 325 uczniów. O świetności szkoły świadczy fakt wydania w r. 1824 w Warszawie **„Popisu uczniów szkoły XX Pijarów w Radomiu"**, zawierającego dzieje szkoły. Pomyślny ten stan trwał do roku 1831, w którym rząd zamknął szkołę w Radomiu, aby w 1833 r. otworzyć ją już jako gimnazjum gubernialne filologiczne. Rząd wydzierżawił gmach szkolny, a pijarów pozbawił prawa nauczania. Był to odwet za udział uczniów szkół pijarskich w powstaniu listopadowym.

Gimnazjum filologiczne liczyło osiem klas. Wykładano w nim ponad 30 przedmiotów i specjalności, począwszy od języków i arytmetyki, a kończąc na logice, retoryce, kosmografii, rolnictwie i nauce prawa. Jednak mimo usilnych starań rządu i doskonałego wyposażenia szkoły liczba uczniów w poszczególnych latach szkolnych mocno się wahała, zależało to bowiem od sytuacji politycznej w kraju i stosunku nauczycieli do uczniów. Na dzieje gimnazjum wywarło poważny wpływ powstanie styczniowe 1863/64 r. Jeszcze w r. 1861 uczniowie dali się poznać w Radomiu z manifestacji i „kocich muzyk", wyprawianych wieczorami pod oknami służalczych urzędników carskich (28.III.19.V. i 4.VII.1861 r.). W styczniu 1863 r. część uczniów ruszyła do szeregów powstańczych, druga część — do domu, a tylko nieliczna garstka pozostała w szkole. W powstaniu styczniowym uczniowie z Radomia odznaczyli się w napadach na Szydłowiec pod wodzą **Langiewicza** i na Jedlnię pod wodzą **Figielłego** (obydwa w nocy z 22 na 23.I.1963 r.) Po upadku powstania nastąpiła usilna rusyfikacja kraju pod rządami Murki i Apuchtina. W Radomiu zlikwidowano zakony pijarów i bernardynów, a budynek szkolny przeszedł na własność rządu. Nastąpiły czasy, kiedy na cały „Przywiślański Kraj", jak nazwano Kongresówkę, wydawano tylko po 17 patentów dojrzałości rocznie, kiedy 90 procent urzędników wiejskich (wójtów, sołtysów i ławników) nie znało sztuki pisania i czytania, a w liczbie przyjmowanych do wojska było zaledwie 5% piśmiennych. Wszystko to odbiło się również na radomskim gimnazjum. Nadal jednak znajdowały się w nim jednostki patriotyczne, pełne buntu, gotowe w każdej chwili do poświęceń.

Jakoż w jan5 r. młodzież manifestacyjnie opuszcza mury szkolne, niszczy rosyjskie książki, domaga się polskiej szkoły. Duchowym przywódcą tej młodzieży był **Prosper Jarzyński**, ówczesny nauczyciel szkoły handlowej. Na czoło działań bojowych w Radomiu wybijają się uczniowie: **Stanisław Werner, Stanisław i Wacław Zbrowscy i Władysław Włoskowicz.** Wyniki akcji bojowej dają ze strony rosyjskiej 13 zabitych i 2 rannych, ze strony polskiej Stanisław Werner zostaje rozstrzelany, a Stanisław Zbrowski w obliczu niebezpieczeństwa popełnia samobójstwo w oczach żandarmów. Wolał śmierć z rąk własnych niż z rąk znienawidzonych wrogów.

Po rewolucji 1905 r. nowa ustawa przywraca szkole język polski i obok rosyjskiego gimnazjum powstaje polska szkoła średnia, której dyrektorem został Prosper Jarzyński.

Po otrzymaniu niepodległości szkoła obiera sobie patronem dra **Tytusa Chałubińskiego** „odkrywcę Zakopanego", który „bronił od śmierci a dał życie", dawnego ucznia tej szkoły.

W 1939 r. najazd niemiecki rozpoczyna lata wojny, koszmarnej okupacji i tajnych kompletów. Niemcy niszczą urządzenia szkolne, a budynek najstarszej szkoły średniej w Radomiu przygląda się pacyfikacji Żydów w sąsiadującej z nim dzielnicy. I pewnie zadumał się nad prawdziwością dawnych nauk moralnych pijarów i profesorów szkoły wojewódzkiej nad postępem krwiożerczego Zachodu.

Przyszła wojna. W starych murach znów zatętniło życie szkolne, znów szkoła przyciąga młodzież z Ziemi Radomskiej, by wpajać w nią wiedzę. Jednak zdziwiliby się uczniowie dawnej szkoły pijarskiej i wojewódzkiej, gdyby zobaczyli, jak w popołudnia zasiadają w ławach szkolnych ludzie będący mocno poza wiekiem szkolnym, którym nieraz młodsi od nich profesorowie tłumaczą prawdę nauki. To są dwie szkoły: **Liceum dla Pracujących** i nasze **Liceum Korespondencyjne.** I pomyśleć, że czerpiemy wiedzę w szkole, która wydała konfederatów barskich, uczestników powstań narodowych i zrywów wolnościowych, w której wykładali znakomici działacze. **Antoni Konarski, Tadeusz Gacki,** historycy: **Franciszek Siarczyński i Kazimierz Klaczyński** oraz wielu innych.

Szkoła wydała całe zastępy absolwentów. Wielu z nich swą pracą i działalnością spłaciło zaciągnięty wobec niej dług jak: **Alojzy i Ludwik Osińscy, Jan Kloczkowski, Józef Gacki, Tytus Chałubiński, Adam Raciborski, Wincenty Majewski, Szymon Pisulewski, Mieczysław Ledochowski, Walery Przyborowski** i wielu innych.

Dziś corocznie mury szkolne opuszcza grupa maturzystów, przyszłych lekarzy, inżynierów, naukowców i działaczy. Zmienił się charakter szkoły, która służy szerokim masom, wszystkim warstwom społecznym. Stary budynek dobrze zasłużył się narodowi i napewno jeszcze długo będzie spełniał swoją ważną funkcję dla ogólnego pożytku.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

„Za stary do nauki?"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał", a i nie jeden system pedagogiczny hołdował tej zasadzie. Dopiero współczesne badania, oparte na nowoczesnych metodach statystyki psychologicznej, w dużej mierze wyjaśniły to zagadnienie. M.in. znakomity szwedzki uczony i wytrawny badacz, dr **Börje Hälje**, opublikował w r. 1956, w czasopiśmie **Pedagogisk Tidskrift**, ciekawe tabele ujmujące ilościowo zależność między sprawnością umysłu, a wiekiem.

I tak np. jeśli sprawność uczenia się młodzieży w wieku lat 13/15 przyjmiemy jako 1, to relacja dla innych grup wiekowych przedstawiać się będzie następująco:

16 20	— 1,1
21 25	— 5,9
26 30	—2,5
31 35	— 1,6
36 40	— 1,6
41 45	— 3,3
ponad 45	— 1,4

Z powyższego zestawienia wynika:

— że w wieku lat 13/25 sprawność uczenia się rośnie, a w wieku 31/40 nie ulega zmianie;

— że wiek 21/25 jest „złotym wiekiem" sprawności uczenia się.

— że wiek 41/45 jest tej sprawności „drugą młodością";

— że sprawność uczenia się u ludzi dorosłych jest zawsze większa niż u młodzieży do lat 20.

Dość często spotykane zjawisko lepszych wyników nauczania u syna niż u ojca uczącego się „w tej samej klasie" — konkluduje uczony szwedzki — nie ma więc podłoża biologicznego, nie jest wynikiem przeciwstawienia „umysłu młodego" „umysłowi staremu", lecz musi być tłumaczone czynnikami pozabiologicznymi, najprawdopodobniej dużym zaangażowaniem się życiowym ojca (rodzina, praca, walka o byt, praca społeczna ...) w przeciwieństwie do syna-ucznia, dla którego szkoła jest w danej chwili głównym celem i źródłem aktywności umysłowej.

Przebieg procesu zapamiętywania, gromadzenia i utrwalania informacyj daje z kolei handicap umysłowi doświadczonemu nad umysłem ludzi młodych. Pamięć nie jest przecież workiem, do którego wrzuca się informacje. Mózg jest układem włókien nerwowych i łączy tzw. synaps, połączony na zasadzie „każdy z każdym". Rozchodzenie się w mózgu impulsów z informacjami odbywa się na zasadzie „do wszystkich, których to może obchodzić". Skojarzenia, dedukcje i indukcje muszą więc odgrywać w procesie uczenia się wielką rolę. Umysłowi młodemu pedagog musi tak dobierać informacje, by utrwalając je uczył się jednocześnie praw myślenia. Tym się da obronić bagaż wiadomości oderwanych od życia i pozbawionych znaczenia praktycznego, jaki spotkać można w programach i podręcznikach szkolnych. Umysł dojrzały zna prawa myślenia choćby ze „szkoły życia" i dedukcja-indukcja jest dla niego raczej cennym środkiem utrwalania informacyj, niż celem zabiegów pedagogicznych.

Dalsze rozwijanie tematu przekształcić by się mogło w analizę do programów nauczania, skryptów i podręczników, z których mi przyszło swego czasu korzystać podczas nauki w naszym liceum; kończę więc w tym miejscu i odsyłam czytelnika z powrotem do tytułu niniejszego szkicu, licząc na to, że sformułowanie tam wyrażone straciło już dla niego wszelki sens.

TADEUSZ J. MICHALSKI

Rok Słowackiego w Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym

W 150 rocznicę urodzin JULIUSZA SŁOWACKIEGO Rada Ministrów powzięła uchwałę uczczenia pamięci wielkiego poety przez cały naród, mianując rok 1959 Rokiem Juliusza Słowackiego. W spuściźnie poetyckiej Słowackiego, tego „ducha wiecznego rewolucjonisty", tkwią głębokie i nie przemijające wartości wychowawcze, toteż szczególnie szkoły nie mogą obojętnie albo bezdusznie czy formalistycznie ustosunkować się do uchwały Rady Ministrów.

Liceum Korespondencyjne w Radomiu mimo rzadkich kontaktów z uczniami — korespondentami i wynikających stąd trudności organizacyjnych zorganizowało obchód „Roku Słowackiego" na swym terenie.

Z inicjatywy nauczycielki języka polskiego, ob. mgr JANISŁAWY MOREK, na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dniu 14 stycznia br. została wyłoniona komisja Roku Słowackiego w składzie trzech osób, która opracowała ramowy program uczczenia poety w Jego Roku. Zgodnie z opracowanym programem zorganizowano:

- **Prelekcję o Juliuszu Słowackim na misięcznej konferencji instruktażowej.**
- **Recytację utworów poety lub fragmetnów utworów na otwarciu każdej konferencji instruktażowej.**
- **Konkurs na najlepszy referat o Słowackim z nagrodami: pierwszą, drugą i trzecią, ufundowaną przez Radę Szkolną Uczniów. Nagrodę otrzymała ANIELA BILSKA z klasy XI.**
- **Wewnętrzny konkurs recytatorski (utwory Słowackiego) z nagrodami Rady Szkolnej Uczniów.**

Poza tym postanowiono prowadzie kronikę Roku Słowackiego: wycinki z prasy o obchodach Roku Słowackiego w kraju i za granicą. Wycinki artykułów i ilustracji wykorzystane były do sporządzenia albumów i eksponatów na wystawę, jaka miała miejsce w miesiącu maju br.

Wycieczka do Warszawy...

Na zdjęciu: uczniowie naszego liceum w Łazienkach...

Wyjątki z serdecznych listów...

„Upływa szybko życie ..." Nie, nie zamierzamy snuć na ten temat dyskusji i rozważań. Nie jesteśmy też w stanie — pisząc o naszej szkole — przedstawić choćby w skromnym zarysie dzieje tych wychowanków Liceum Korespondencyjnego, którzy przed rokiem, przed dwoma, czy też przed dziesięcioma laty przebywali w murach tej szkoły, uzyskali świadectwo dojrzałości, później zdobyli wiedzę na wyższych uczelniach i pracują obecnie w różnych miejscowościach Polski. Pragniemy jednak przytoczyć bodaj parę urywków z listów jakie stale nadchodzą na zdres liceum — na ręce DYR. MAURYCEGO BODALSKIEGO — i przypominają o wielkiej, trwałej więzi b. uczniów z ich dawną szkołą — z naszą szkołą.

Oto wyjątki z listów z ostatnich lat..

NAUKA korespondencyjna w liceum radomskim pozostawiła mi dużo wspomnień — trudno by mi było je wymienić. Największą zasługą szkoły jest to, że wyrobiła we mnie siłę wolę, mocne postanowienie osiągnięcia postawionego sobie celu w życiu, czego dowodem jest, że po ukończeniu liceum korespondencyjnego studiuję w **Wyższej Szkole Ekonomicznej** na **Wydz. Handlu Wewnętrznego...**

TADEUSZ KARWICKI

—oOo—

MÓJ wiek życia jest wiekiem, w którym państwo nasze nie wymaga obowiązku dokształcania się, ale mimo iż przed trzema laty byłem uczniem szkoły korespondencyjnej, a na skutek bardzo przykrego wypadku losowego zmuszony byłem przerwać naukę, jednak do szkoły tej powróciłem. Wydaje mi się bowiem, że staję się bardziej świadomym człowiekiem — jestem w stanie pomagać w nauce swoim dzieciom — i z tego powodu mam bodaj największe zadowolenie. **Staję się człowiekiem potrzebnym rodzinie i społeczeństwu..**

ZBIGNIEW S.

—oOo—

PO ukończeniu szkoły średniej nie mogąc się dostać na studia normalne, zapisałem się na **Rolnicze Studium Zaoczne** przy **Uniwersytecie im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie.** Obecnie nauka moja zakończyła się. Czeka mnie teraz egzamin dyplomowy ze szczegółowej uprawy roślin. Szkołę korespondencyjną bardzo często wspominam, gdyż tylko dzięki niej mogłem studiować zaocznie i osiągnąć jeden z pięknych celów w życiu...

HENRYK OWCZAREK

—oOo—

PO uzyskaniu u Was świadectwa maturalnego zdałem egzamin na **Uniwersytecie w Łodzi** kierunek: **fizyka.** Studia ukończyłem w 1957 r. Pracę magisterską robiłem u prof. Zonna w Warszawie z zakresu astrofizyki. Opracowałem gwiazdę zmienną V541 Cygni. Później pracowałem w obserwatorium w Toruniu, a obecnie jestem na uczycielem w liceum ogólnokształcącym w Jędrzejowie. W dalszym ciągu pracuję naukowo wykonując prace zlecone z Zakładu Astronomii Uniwersytetu Łódzkiego...

JERZY SMOŁOWIK

—oOo—

SZKOŁĘ ukończyłem 3 lata temu, a wszystko pamiętam tak zdaje mi się jakgdybym wczoraj otrzymał świadectwo maturalne. Panie Dyrektorze, tej rozmowy, jaką Pan ze mną przeprowadził — kiedy załamałem się i gotów byłem zrezygnować z nauki, nigdy nie zapomnę. Pan wtedy dodał mi ducha i uwierzyłem w swoje siły. Jestem teraz studentem na **Wydziale Technologii Drewna w Poznaniu.** Ze szkoły korespondencyjnej wyniosłem duże umiejętności w posługiwaniu się książkami, co ogromnie ułatwia mi naukę...

J. IWANOWSKI

—oOo—

CZYŻ mogłem kiedyś pomyśleć, że będą mogł ukończyć szkołę średnią. Było to dla mnie marzeniem. Stało się jednak rzeczywistością dzięki szkole korespondencyjnej. Uzyskałem maturę, a dzięki niej mogłem później uzyskać dyplom nauczycielski po uczęszczaniu zaocznego kursu nauczycielskiego w Kielcach. Mam zamiar uczyć się nadal i być słuchaczem Zaocznego Studium Nauczycielskiego...

EUGENIUSZ BELOWSKI

—oOo—

WCIĄŻ czułam, że czegoś mi brak w uzupełnieniu mego zawodu. Wprawdzie wymagane kwalifikacje do mego zawodu posiadałam, lecz przy zetknięciu się z kolegami nauczycielami odczuwałam złe samopoczucie z braku posiadania świadectwa dojrzałości. Postanowiłam zdobyć maturę, przezwyciężyć trudności i nieuzasadniony wstyd — zapisałam się do liceum korespondencyjnego w Radomiu w 39 roku życia. Cel osiągnęłam...

MARIA ZDANOWICZ

—oOo—

Dziesiątki, setki listów nadeszły do Dyrekcji liceum w okresie 10 lat istnienia szkoły. We wszystkich przewijają się wspomnienia z lat nauki, osobiste zwierzenia, radość z osiągnięć i sukcesów uzyskanych przez uczniów na studiach, w pracy zawodowej i w życiu osobistym. We wszystkich podkreślana jest serdeczna więź ze szkołą, która co roku daje dziesiątkom swoich absolwentów podstawy do lepszego życia, realizuje marzenia i umacnia poczucie własnej wartości każdego, kto w minionych latach z różnych przyczyn nie mógł uzupełnić swego wykształcenia ogólnego. Wszyscy też autorzy listów składają wyrazy wdzięczności dla Dyrekcji i grona nauczycielskiego liceum za ich ofiarny trud w pracy pedagogicznej i życzą im wszelkiej pomyślności...

Kochana „buda"

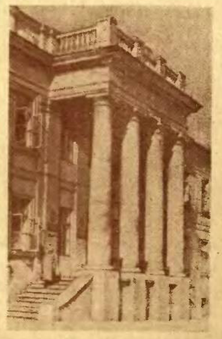

Iluż to ludzi w ciągu 10 lat przechodziło tym wejściem do szkoły. Wszyscy je dobrze znamy, gdyż kojarzą się z nim najprzyjemniejsze wspomnienia i gorące uczucia. Słowem: kochana „buda".

WYKAZ ABSOLWENTÓW
Liceum Korespondencyjnego w Radomiu

Rok szkolny 1950/51

1. Belowski Eugeniusz
2. Brożek Olgierd
3. Brzeziński Henryk
4. Czapla Zbigniew
5. Kucharski Stanisław
6. Lenarczyk Anna
7. Michalski Tadeusz
8. Piotrowska Zofia
9. Starzyk Eugeniusz

Rok szkolny 1951/52

1. Chrempliński Jerzy
2. Dostatni Bronisław
3. Kazibudzka Czesława
4. Kucharski Roman
5. Popis Jan
6. Pytlak Zofia
7. Skiba Stanisław
8. Wesołowski Zygmunt
9. Zapalski Zenon

Rok szkolny 1952/53

1. Brożek Stefania
2. Cieśliński Roman
3. Dąbrowski Stanisław
4. Gąsior Leon
5. Górska Barbara
6. Kil Jerzy
7. Lewandowska Małgorzata
8. Owczarek Henryk
9. Smołowik Jerzy
10. Truszkowska Jadwiga
11. Wrona Władysław
12. Zdanowicz Maria

Rok szkolny 1953/54

1. Borkiewicz Krystyna
2. Gruszka Maria
3. Iwonin Jerzy
4. Jach Iwona
5. Jurczak Tadeusz
6. Karwicki Tadeusz
7. Kowa Edward
8. Łuczak Jerzy
9. Michalczewski Józef
10. Pawlicka Eugenia
11. Rybicki Tadeusz
12. Sierawska Maria
13. Stanik Stanisława
14. Szczepanek Tedeusz
15. Wiśniewski Lucjan
16. Żmijewska Stanisława

Rok szkolny 1954/55

1. Dekurno Teresa
2. Gas Krystyna
3. Gąbka Andrzej
4. Grodzińska Maria
5. Iwanowski Jan
6. Jasiński Jacek
7. Jezierski Julian
8. Kłos Stanisław
9. Kobza Honorata
10. Korneta Józef
11. Krych Wacław
12. Rachtan Irena
13. Tomaszewski Zenon
14. Włodarska Janina
15. Wnukowski Ryszard

Rok szkolny 1955/56

1. Biela Mieczysław
2. Chrzanowski Andrzej
3. Dmitriew Margarita
4. Gębski Józef
5. Guzek Maria
6. Kowalczyk Krystyna
7. Kozłowski Zygmunt
8. Makulski Aleksander
9. Marszałek Wiesław
10. Pajączek Marian
11. Pawłowski Antoni
12. Pyrka Wacław
13. Staniewski Włodzimierz
14. Studziński Bogumił
15. Turuk Mieczysław
16. Żubrowski Włodzimierz

Rok szkolny 1956/57

1. Bastrzyk Zofia
2. Byrt Paweł
3. Choroszyński Andrzej
4. Chrobak Roman
5. Czapczyński Jan
6. Emilewicz Adam
7. Frankowska Maria
8. Furmaniak Józefa
9. Grabarczyk Marian
10. Janiec Józef
11. Kopycki Roman
12. Korzeniowski Franciszek
13. Kosonowski Adam
14. Krzemiński Ryszard
15. Łagowski Henryk
16. Pałka Eugeniusz
17. Porebska Jadwiga
18. Ruzik Wiktor
19. Rybiński Jan
20. Stepniak Zofia
21. Suska Janina
22. Wątła Zofia

Rok szkolny 1957/58

1. Bednarczyk Wiesława
2. Biesiadecki Tadeusz
3. Bogdanowicz Andrzej
4. Byrt Irena
5. Cholewa Zofia
6. Choroś Stefan
7. Dolega Wacław
8. Figas Janina
9. Gas Leokadia
10. Gawrońska Leokadia
11. Jaroszek Krystyna
12. Jaroszewska Anna
13. Majewska Leokadia
14. Marszałek Stanisław
15. Michalska Krystyna
16. Paduszyńska Barbara
17. Stanisławski Ryszard
18. Stępniewski Czesław
19. Wardawy Bronisław
20. Wojciechowski Ryszard
21. Wolak Jan
22. Wróblewski Edward
23. Zawadzka Elżbieta

Rok szkolny 1958/59

1. Adamczyk Halina
2. Adamska Irena
3. Borowski Marian
4. Frąk Danuta
5. Jaworska Wanda
6. Kęska Barbara
7. Kolasińska Wanda
8. Konieczna Genowefa
9. Kozłowski Fryderyk
10. Nawrotek Alicja
11. Otwinowska Krystyna
12. Sawicka Regina
13. Senderowski Aleksander
14. Spitzer Józef
15. Syroka Jan
16. Szadkowska Feliksa
17. Szymańska Wanda
18. Szymański Edward
19. Świrszcz Ryszard
20. Tomczak Kazimierz
21. Turliński Marian
22. Urbański Zygmunt
23. Wójcik Tadeusz
24. Zieliński Stanisław
25. Żytkowska Stanisława

Rok szkolny 1959/60

1. Adamczyk Aleksandra
Adamczyk Jerzy
Bilska Aniela
Bociek Henryk
Bremmer Mikołaj
Chruściel Stanisław
Dębińska Elżbieta
Dziek Genowefa
Gregorczyk Józef
Gromnicki Jeremi
Grzywacz Wiesław
Hauzer Krystyna
Kiepas Jan
Koza Mieczysław
Lis Stanisław
Łepecka Maria
Mackiewicz Kamila
Marcińska Barbara
Orzeł Julia
Paszkowski Leon
Piasecka Danuta
Piechowski Marian
Piotrowska Danuta
Rutkowski Kazimierz
Sałek Teresa
Senk Stefan
Siekiera Tadeusz
Stokowska Alina
Turbierz Maria
Tomasik Marian
Wakulska Krystyna
Wąsowicz Krystyna
Wink Maria
34. Zieliński Stanisław

Zespoły uczniowskie pracują...

Zespoły samopomocy w nauce klasy XI przed egzaminami.

NASI NAUCZYCIELE i WYCHOWAWCY

Ob. MAURYCY BODALSKI, był organizatorem Liceum Ogóln. Korespondencyjnego i od początku, jego istnienia pełni funkcję dyrektora szkoły. Poza tym jest wykładowcą jęz. polskiego i jęz. niemieckiego. Ma poza sobą 45 lat pracy w zawodzie nauczycielskim, w tym lata pracy w tajnym nauczaniu w okresie okupacji niemieckiej. Za swą ofiarną pracę na polu pedagogicznym odznaczony został uchwałą Rady Państwa Złotym Krzyżem Zasługi.

Ob. JANISŁAWA MOREK, wykłada język polski w Liceum Korespondencyjnym i w Technikum Budowlanym w Radomiu. Brała udział w tajnym nauczaniu na terenie Warszawy podczas ostatniej wojny.

Ob. JAN GRUSZKA, od 9 lat jest nauczycielem geografii w Liceum Korespondencyjnym, będąc jednocześnie nauczycielem tego przedmiotu w I Liceum Ogólnokształcącym w Radomiu. W okresie okupacji hitlerowskiej brał udział w partyzantce za co został odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Partyzanckim.

Ob. LUCJAN SZCZEPANIK, ma już 44 lata ofiarnej pracy w zawodzie nauczycielskim. Brał udział w tajnym nauczaniu w czasie okupacji hitlerowskiej.

W Liceum Korespondencyjnym od dziesięciu lat wykłada fizykę. Za wieloletnią ofiarną pracę na polu pedagogicznym uchwałą Rady Państwa nadany Mu został zaszczytny tytuł „Zasłużonego Nauczyciela PRL" oraz Złoty Krzyż Zasługi.

Ob. ZDZISŁAW PAWŁOWSKI, od 5 lat wykłada historię i naukę o Polsce i świecie współczesnym w Liceum Korespondencyjnym. Poza tym jest nauczycielem w Technikum Mechanicznym w Radomiu. W zawodzie nauczycielskim pracuje już 27 lat. Brał udział w tajnym nauczaniu w czasie ostatniej wojny.

Ob. TADEUSZ ZELNIO, jest długoletnim, pedagogiem, ma bowiem 39 lat pracy w zawodzie nauczycielskim, w tym 6 lat pracy jako wykładowca jęz. rosyjskiego i biologii w Liceum Korespondencyjnym. Brał On również udział w tajnym nauczaniu.

Ob. ZYGMUNT GLINKA, w Korespondencyjnym Liceum pracuje już 6 lat. Jest On wykładowcą fizyki i chemii.

Ob. ANDRZEJ JELONKIEWICZ, od 10 lat uczy w Liceum Korespondencyjnym wykładając chemię. W zawodzie nauczycielskim pracuje 36 lat. Brał udział w tajnym nauczaniu w okresie okupacji niemieckiej.

Ob. MIROSŁAWA WIDMAŃSKA, wraz z Jubileuszem Liceum obchodzi 10-lecie pracy w zawodzie nauczycielskim. Od trzech lat wykłada Ona jęz. polski w Liceum Korespondencyjnym.

Ob. MARIA BROŻEK, pracuje jako nauczycielka jęz. niemieckiego od początku istnienia Liceum Korespondencyjnego. W zawodzie nauczycielskim pracuje 14 lat, biorąc też udział w tajnym nauczaniu podczas ostatniej wojny.

Ob. DANUTA SKIBA, jest nauczycielką historii w Liceum Korespondencyjnym i w Technikum Gospodarczym w Radomiu. W zawodzie nauczycielskim pracuje 5 lat, w tym dwa lata w naszym Liceum.

Ob. MARIA SARAMA, w zawodzie nauczycielskim pracuje21 lat. W okresie okupacji hitlerowskiej brała udział w tajnym nauczaniu. Obecnie od 4 lat wykłada biologię w Liceum Korespondencyjnym. Poza tym uczy też w Liceum Pedagogicznym w Radomiu.

Ob. MIECZYSŁAW HABRAT, trzy lata wykłada matematykę w Liceum Korespondencyjnym. Poza tym jest nauczycielem tego przedmiotu w Liceum dla Pracujących w Radomiu.

—oOo—

Ob. MARIAN NOWAK, pracuje już 9 lat w zawodzie nauczycielskim. Wykłada On jęz. francuski w Liceum Korespondencyjnym oraz jest wykładowcą w Studium Nauczycielskim w Radomiu.

Ob. WŁODZIMIERZ FERT, jest współorganizatorem Liceum Korespondencyjnego i od 10 lat wykłada w nim matematykę. W zawodzie nauczycielskim pracuje 32 lata. Brał udział w tajnym nauczaniu w czasie wojny.

Ob. JANINA JABŁOŃSKA, od 10 lat wykłada w Liceum Korespondencyjnym jęz. angielski będąc jednocześnie nauczycielką tego przedmiotu w Technikum Ekonomicznym w Radomiu.

Ob. NATALIA SZOTT, pracuje w zawodzie nauczycielskim 27 lat, a od 8 lat uczy jęz. rosyjskiego w Liceum Korespondencyjnym. Poza tym uczy jęz. rosyjskiego w Lic. Ogólnokształcącym..

Ob. JÓZEF JAROSZEK, ma już 9 lat pracy w zawodzie nauczycielskim, w tym trzy lata pracy w Liceum Korespondencyjnym. Poza tym uczy On też w IV Liceum Ogólnokształcącym w Radomiu.

Pod patronatem Wielkiego Poety

Jednym z wychowanków naszego Liceum Korespondencyjnego jest kolega **Lech Danis**, który jeszcze w czasie pobierania tutaj nauki dał próbki swego niewątpliwego talentu poetyckiego. Wiersze L. Danisa kilka lat temu zdobyły sobie dużą popularność wśród uczniów Liceum. Ale nie tylko tu. Twórczością naszego kolegi zainteresował się także jeden z najwybitniejszych polskich poetów, dziś już nie żyjący, **Leopold Staff**, który korespondował z L. Danisem nie szczędząc mu cennych rad i wskazówek oraz słów zachęty do pracy nad piękną ale jednocześnie i trudną sztuką poetycką.

Dziś w naszym uroczystym numerze jubileuszowym gazety nie od rzeczy będzie przypomnieć Czytelnikom kilka wierszy kolegi Danisa, którego twórczość rozwijała się pod duchowym patronatem Wielkiego Poety — Leopolda Staffa.

Mamy także nadzieję, że zaciekawią wszystkich odpisy kilku listów Leopolda Staffa, adresowanych do L. Danisa, z których da się poznać pewne cechy charakteru sławnego poety jako człowieka życzliwego dla wszystkich ludzi.

* * *

Śnisz mi się nocą
Wówczas ciebie widzę jak piękno nieba zaklęte w obłoku
Jak szmaragd łąki jak kryształ, potoku
Słyszę cię wówczas tysiącami tonów
Śpiewasz jak wicher nad puszczą dziewiczą
Dzwoniąc na przemian piosenkę słowiczą
Co wieczorną porą niesie się zé mgłami
Cicho dzwoniąca ponad ugorami
To znów jak gromem głuszysz wszystko wokół
Budząc i przestrach i radość niejasną
To znów mi szumisz jak skrzydłami sokół
Łopoce sennie w bladym ranka brzasku
Tysiącami tonów tysiącem barw gra mi
Widzenie twoje
Piękna jak marzenie o, ojczysta mowo.

Kaczeńce

Tak było dawno, dawno, jak pamiętam
o zmierzchu, gdzieś na łące.
Gwiazdy wschodziły blade...
W mroku świeciły kaczeńce.

W swych dłoniach czułem twoje dłonie
W sercu namiętny szał pieśni
tak błądziliśmy po łąkach.
Mroki schodziły się ciaśniej

A potem rzekłaś, jak gdyby zmieszana,
że zimno, że noc... że rodzice...
I wracaliśmy nocą ciemną
w uśpioną cichą ulicę.

Gdzieś za zakrętem w miękkim mroku.
Płakało rozdrgane pianino
W domu na stole wiązka kaczeńców
wspomniała mi ciebie, dziewczyno.

I teraz wiosną, gdy samotnie
błądzę wieczorem po łące —
wspominam ciebie, ma dziewczyno,
bo wokół kaczeńce, kaczeńce...

LECH DANIS

* * *

Drogi Panie.

To że Pan pisze wiersze, ale się nie ujawnia jeszcze, świadczy o samokrytycyźmie, bardzo pożądanym, a którego nie mają początkujący poeci, którzy są skłonni uważać, że cokolwiek napiszą jest arcydziełem. Arcydzieła nawet u wybitnych poetów są bardzo rzadkie. To co Pan nazywa natchnieniem, to jest błysk po którym następuje żmudna i długa praca, tak zwane pogardliwie rzemiosło, którego się trzeba mozolnie uczyć. Ma Pan słuszność, że pisanie wierszy to choroba, z której trudno się uleczyć. Ale może nie będzie trzeba się leczyć. Pański stosunek poważny do poezji i gorące jej umiłowanie jest dobrą wróżbą, z całego listu Pańskiego widać, że jest Pan poetą, KTÓRY SIĘ JESZCZE Z SIEBIE NIE URODZIŁ. Ale miejmy nadzieję.

Trzeba narzucić sobie dyscyplinę, cierpliwość i wytrwałość, zmagać się z tym kawałkiem granitu, który nam los dał w rękę, i nie zmarnować go. Dewizą przy pisaniu niech będzie Panu jasność i prostota. Zaspokajając ciekawość Pana informuję, że piszę powoli i trudno. Rzeczy, które napisały mi się od ręki, zdarzają się rzadko i tym najmniej ufam.

Życzę Panu owocnej pracy i dłoń Pańską serdecznie ściskam.

L. STAFF
Warszawa 6.8.1954 r.

Szanowny i Drogi Panie!

Serdecznie dziękuję za zwrócone do mnie dobre słowa. Muza Pana robi postępy ale wiersze nie są jeszcze tak dobre, jak byśmy obydwaj chcieli. Twardy to chleb ta Poezja. Ale kto się jej poświęcił, musi się uczyć, gryźć twarde orzechy. Życzę cierpliwości i owoców.

Dłoń Pańską ściskam i łączę pozdrowienia.

L. STAFF
Warszawa 25.I.1955 r.

* * *

Szczupłość miejsca, którym dysponujemy w jubileuszowym numerze, nie pozwala nam na przytoczenie wielu wierszy kolegi Danisa, jakie z pewnością zasługują na publikację. Tych wszystkich, których poezja Lecha Danisa, oraz jego korespondencyjne kontakty z Leopoldem Staffem interesują, odsyłamy do p. dyrektora, **M. Bodalskiego**. Interesując się wszystkimi swymi wychowankami oraz ich losami dyrektor Bodalski zgromadził w swym biurku obszerny wybór wierszy kolegi Danisa, który z pewnością każdemu udostępni.

O CZYTELNICTWIE PRASY W LICEUM KORESPONDENCYJNYM

Sprawa czytelnictwa prasy w województwie kieleckim od dawna stanowi poważny problem, Kielczyzna bowiem — jeśli chodzi o czytelnictwo prasy — znajduje się na szarym końcu w kraju. Nic też dziwnego, że nad rozwiązaniem tego problemu, od którego przecież zależy podniesienie poziomu kulturalnego i politycznego mieszkańców Ziemi Kieleckiej, myślą i pracują nie tylko czynniki do tego specjalnie powołane ale także i szkoły, dążące do wyrobienia w uczniach nawyku czytania prasy.

Zdawać by się mogło, że w szkole tego typu, co Liceum Korespondencyjne, do którego uczęszczają ludzie dorośli, sprawa postawienia czytelnictwa prasy na właściwym poziomie nie nastręcza żadnych trudności. Jednak rzeczywistość dowiodła czegoś innego.

Jak wykazały wyniki ankiet, przeprowadzonych w Liceum Korespondencyjnym w roku szkolnym 52/53 i 55/56, prasa jest mało czytana, stosunkowo najwięcej dzienniki, prawie zupełnie tygodniki i miesięczniki społeczno-kulturalne i naukowe. Stwierdzony stan skłonił Dyrekcję i Radę Pedagogiczną do podjęcia wielu kroków zmierzających do wyrobienia w uczniach nawyku czytelnictwa prasy.

Wiadomo jest, że do kupna, prenumerowania i czytelnictwa prasy trzeba ludzi wszelkimi sposobami zachęcać. Dlatego też bardzo istotną sprawą było wyjście z nią do uczniów. Liceum Korespondencyjne zaprenumerowało szeroki wachlarz (36 pozycji) gazet i czasopism o charakterze społecznym, kulturalnym, literackim, politycznym i naukowym, wśród których znalazły się takie, jak np. „Nowa Kultura", „Przegląd Kulturalny", „Życie Literackie", „Argumenty", „Nowa Wieś", „Przegląd Artystyczny", „Teatr" itp. Prenumerata gazet i czasopism jest opłacana z funduszów samorządu szkolnego i budżetu szkoły.

Specyficzny charakter szkoły, jaką jest Liceum Korespondencyjne, stwarza jednak wiele przeszkód i trudności w należytym poprowadzeniu akcji czytelnictwa prasy. Z powodu braku czasu i przeciążenia materiałem programowym uczniów, obarczonych pracą zawodową i społeczną oraz obowiązkami rodzinnymi, trudno jest zorganizować systematyczne czytelnictwo prasy, opierające się na egzekwowaniu zdobywanych w niej wiadomości. Niemniej jednak z akcji czytelnictwa prasy nie zrezygnowano, a sprawa szukania właściwych dróg zajęła niemało czasu na posiedzeniach Rady Pedagogicznej. Stopniowo szkoła wypracowała różne metody propagandy czytelnictwa prasy, które są z widocznymi wynikami pozytywnymi do dziś stosowane.

Zdając sobie sprawę z tego, że powodzeniem akcji jest wyjście — jak najszerzej rozumiane — do czytelnika, powołano kolporterów klasowych, utworzono wypożyczalnię gazet i czasopism, sporządzane są gazetki ścienne z wycinków prasowych, urządza się prasówki na otwarciu konferencji miesięcznych, uczniowie klasy XI-ej piszą sprawozdania z wybranych artykułów w tygodnikach społeczno-literackich. Ponadto poszczególni nauczyciele przerabiają na konsultacjach artykuły związane z przedmiotem swego nauczania, wykorzystując w tym celu odpowiednie czasopisma.

Jak z tego widać robi się sporo, a właściwie — wszystko, co w tego rodzaju szkole jest możliwe. Pomimo znacznej poprawy na odcinku czytelnictwa prasy wśród uczniów liceum nie można jednak powiedzieć, by wyniki były współmierne do włożonych wysiłków. Oczywiście nie zniechęca to Dyrekcji i Rady Pedagogicznej do szukania nowych dróg i form propagandy czytelnictwa prasy.

Udaną próbę nakłonienia uczniów do prenumerowania czasopism podjął w roku szk. bieżącym profesor geografii. Po uzgodnieniu z Dyrekcją zamierzonej akcji zamówił na własną odpowiedzialność w Przeds. „Ruch" w Radomiu prenumeratę 100 egzemplarzy „Poznaj świat" i 50 egzemplarzy „Poznaj swój kraj". Żeby zachęcić uczniów do zaprenumerowania tych czasopism, poświęcił jedną z pierwszych konsultacji na omówienie ich wyglądu zewnętrznego, ilustracji i ciekawszych artykułów. Wynik propagandy był nadspodziewany:

104 uczniów klas VIII i IX zaprenumerowało „Poznaj świat", 58 uczniów klas IX i X — „Poznaj swój kraj". Niektórzy uczniowie abonują oba czasopisma.

Prenumerata przez uczniów oddaje nauczycielowi geografii znaczne usługi: zaciekawia uczniów przedmiotem, rozszerza horyzont ich wiadomości, uczy szukania materiału do okresowych ćwiczeń kontrolnych i tematyki programowej, jest sprzymierzeńcem uczniów i nauczyciela w osiąganiu lepszych wyników w nauce geografii.

M. WIDMAŃSKA

Tytuł „Wzorowego ucznia"

Rada Pedagogiczna uchwaliła na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia 1959 r. wprowadzić jako najwyższe wyróżnienie dla uczniów tytuł „Wzorowego ucznia".

Tytuł ten nadawany będzie jeden raz w ciągu roku uchwałą Rady Pedagogicznej na posiedzeniu klasyfikacyjnym po III kolokwium okresowym, tym spośród uczniów, którzy:

1. *uzyskają okresowe oceny kolokwialne ze wszystkich przedmiotów dobre i bardzo dobre.*
2. *Wykażą pełną samodzielność w opracowywaniu domowego materiału naukowego i ćwiczeń kolokwialnych, stosując właściwe metody samouctwa.*
3. *wykonają wszystkie okresowe ćwiczenia kontrolne.*
4. *prowadzić będą wzorowo zeszyty przedmiotowe zgodnie ze wskazówkami nauczycieli.*
5. *Wykażą się stałą obecnością na konferencjach instruktażowych i konsultacjach.*
6. *wyróżnią się aktywnością na zajęciach konferencyjnych i konsultacjach.*

Tytuł „Wzorowego ucznia", przeznaczony na jeden rok szkolny, otrzymali:

rok szkolny 1958/59

1. Bilska Aniela, 2. Borowski Marian, 3. Chruściel Stanisław, 4. Siekiera Tadeusz, 5. Żyłkowska Stanisława

rok szkolny 1959/60

1. Bilska Aniela, 2. Budzyński Stanisław, 3. Chlipalska Krystyna, 4. Graniak Antoni, 5. Kozieł Wacław, 6. Siekiera Tadeusz, 7. Szewczyk Kazimiera.

Chlipalska Krystyna

Kozieł Wacław

Bilska Aniela

W sekretariacie...

Sympatyczne pracownice sekretariatu naszej szkoły: ob. ob. Wanda Krysińska i Kalina Miller.

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

LATA 1957/60 pozostaną długo w pamięci mojego życia. Jest to okres wielu przyjemnych przeżyć związanych ze szkołą korespondencyjną oraz podróżami zagranicznymi.

W tym krótkim artykule pragnę podzielić się wrażeniami z pobytu za granicą w kilku państwach Europy, a mianowicie: **ZSRR, Włoszech, Danii i Szwecji.**

Ponadto miałem również możliwość zwiedzić **Czechosłowację, NRD i NRF** ale ze względu na krótki okres pobytu, wrażenia stąd nie pozostały zbyt silne. Najwspanialsze i niezapomniane wrażenia pozostały z trzytygodniowej wycieczki do ZSRR. Trasa wycieczki prowadziła przez Kijów, Odessę, Krym, brzegiem Morza Czarnego, aż do granicy tureckiej. Dwudniowy pobyt w Kijowie pozwolił na zwiedzenie całego miasta i jego prawie wszystkich zabytków.

Kijów, liczący ponad 1 milion 100 tysięcy mieszkańców, to muzeum zabytków. Wspaniałe cerkwie z pozłacanymi kopułami, zabytkowa architektura, rzeźba, malowidła. Kijów posiada 36 parków, a największy utrzymany w stanie dzikim, ciągnie się nad Dnieprem na przestrzeni 24 km.

Po zwiedzeniu Kijowa trasa prowadzi nad Morze Czarne na leżące do ciekawszych na kuli ziemskiej. Zajmuje ono ogromną niecką między malowniczymi brzegami Krymu i Kaukazu oraz górami Pontu.

Zwiedzamy Odessę — wielkie miasto portowe, ważny ośrodek przemysłowy i kulturalny południowej Ukrainy, założony w 1794 r. na miescu starego osiedla słowiańskiego. Dużo tu pamiątek historycznych. Z portu do śródmieścia prowadzą słynne Schody Potomkinowskie nawiązujące do pięknych tradycji rewolucyjnych r. 1905. Na Bulwarze Nadmorskim pomnik Puszkina, statua Richelieu, stara armata spiżowa — pamiątka z czasów obrony Odessy podczas wojny krymskiej.

Gmach Teatru, Opery i Baletu, wybitne dzieło architektury oraz muzea i galerie obrazów. W mieście jest wiele parków, ogrodów i skwerów, a szczególnie okazale prezentuje się Centralny Park Kultury i Wypoczynku im. Szewczenki, gdzie znajduje się obserwatorium i planetarium oraz duży stadion.

W Odessie wsiadamy w luksusowy parowiec „Piotr Wielki", który w ciągu dwóch tygodni wiózł nas będzie brzegiem Morza Czarnego. Statek wycieczkowy jest wyposażony w urządzenia pozwalające przyjemnie spędzić czas, a mianowicie: kino, basen kąpielowy, bibliotekę, bar, salon muzyczny itp.

Z Odessy wypływamy o godz. 14-ej a na drugi dzień rano jesteśmy w Jałcie. Tu zatrzymujemy się na trzy dni. Zwiedzamy Jałtę i jej okolice. M. innymi pałac gubernatora Woroncewa wraz z 44 km parkiem pełnym drzew całego prawie świata.

Wspaniałe sanatoria, muzeum Czechowa, dom, w którym pisarz spędził ostatnie lata swego życia, Wielki Ogród Botaniczny i wiele wspaniałych zabytków architektury, urządzeń socjalnych oraz okazów flory. W drugim dniu wycieczka małym stateczkiem wyjechała za Cypel Nikicki nad brzeg Gurzufu z opiewaną przez Mickiewicza w Sonetach Krymskich Górą Niedźwiedzią (Aju-Dach), wchodzącą w morze na dwa i pół kilometra, na szczycie której zachowały się ruiny starożytnego miasta taurydzkiego, a na brzegu resztki budowli genueńskich.

W trzecim dniu wycieczki udajemy się w głąb półwyspu (80 km) pięknymi serpentynami do słynnego „Bahczyseraju".

Z Jałty trasa prowadzi do Batum, za Kaukaz, na granicę turecką. Płyniemy całą noc i dzień wzdłuż brzegu. Mijamy Noworosyjsk, Tuapsę, Soczi, rozpoczyna się łańcuch Kaukazki, szczyty pokryte śniegiem, widać Elbrus. Szereg pięknych uzdrowisk czarnomorskiego wybrzeża Kaukazu, strefa roślinności podzwrotnikowej.

Do granicy tureckiej 85 km. — w zasadzie jesteśmy w Azji. Zwiedzamy Ogród Botaniczny, jeden z największych w ZSRR, a następnie sowchoz im. Lenina prowadzący plantacje herbaty, bambusów, cytrusów, oraz fabrykę herbaty, park pionierów, meczet i wiele innych osobliwości miasta i okolic, zamieszkałych przez Gruzinów i Ormian. Spotykamy Polaków zamieszkujących tutaj od r. 1914.

Dalej trasa prowadzi do Suchumi, stolicy Abchaskiej, Autonomicznej Republiki. Z Suchumi trasa wycieczki wiedzie do najwspanialszego uzdrowiska ZSRR — Soczi. Kwitnące miasto — sad, w którym w ciągu roku jest około 300 dni słonecznych, posiada 46 sanatoriów i całą masę domów wczasowych. Rocznie leczy się tutaj około 12 tys. pracujących oraz wypoczywa około 40 tys. Wieczorem idziemy do Opery — wystawiają balet „Jezioro Łabędzie". Opera wspaniała, nowoczesna około 1.700 miejsc.

Na trzeci dzień wycieczka autokarami nad wysokogórskie jezioro Rica (950 metrów nad poziomem morza). Słynna droga z Gagry do tego jeziora (60 km) prowadzi przez głębokie malownicze wąwozy górskie, pozostawiając niezapomniane wrażenie piękna i dzikości gór Kaukazu.

Z Soczi wracamy do Odessy, opuszczamy parowiec i dalej koleją przez Kijów, Brześć do Warszawy.

W roku 1959, w krótkim odstępie czasu nastąpiły dwa wyjazdy za granicę do Włoch oraz Danii i Szwecji. Trasa do Włoch wiedzie przez Wiedeń, Wenecję do Mediolanu. W Wiedniu zatrzymujemy się parę godzin, zwiedzamy miasta, katedrę św. Stefana oraz słynny Prater. Z Wiednia do Wenecji trasa kolei prowadzi poprzez Alpy do linami strumyków i rzek. Niebotyczne skały, piękny, a zarazem dziki górski krajobraz, pełno tuneli.

Od granicy włoskiej odmienny charakter. Płaszczyzna nizinna, zupełny brak lasów, uprawy winogron i kukurydzy.

Dojeżdżamy do Mediolanu, gospodarczej stolicy Włoch. Miasto przemysłowe posiadające jednak bardzo dużo zabytków kultury średniowiecznej. Wspaniała Katedra Mediolańska na Piazza del Duomo, Galeria Wiktora Emanuela II, zamek Sforzów i wiele wspaniałych zabytków architektury zachwyca na każdym kroku. Zwiedzamy słynny na cały świat gmach Opery La Scala, muzea, galerie obrazów, a między innymi obraz Leonarda da Vinci „Wieczerza Pańska", znajdujący się w kościele Santa Maria delle Gracia, namalowany w roku 1470. W mieście panuje ruch, tysiące samochodów, skuterów tamuje ruch na skrzyżowaniach ulic. Wrzesień, ale pogoda pełnego lata.

W centrum miasta, na chodnikach co kilkadziesiąt metrów kawiarnie pod gołym niebem.

Z dachu Katedry Mediolańskiej roztacza się wspaniały widok na cały Mediolan. Korzystając z wolnego czasu, w jedną z niedziel jedziemy do Padwy, Genui oraz do miejscowości wypoczynkowych położonych na wybrzeżu Riwiery włoskiej nad Zatoką Genueńską. W drodze powrotnej zwiedzamy Wenecję, miasto gdzie ulice zastępują kanały, a dorożki i samochody — gondole i autobusy wodne.

Zwiedzamy zabytki Wenecji: Plac św. Marka i inne. Miasto czaruje i urzeka swoimi wspaniałościami i położeniem. Wenecja, to miasto specyficznego uroku i trudno opisać wrażenia, które długo pozostaną w pamięci.

W tym samym roku w okresie zimy nastąpił wyjazd do Danii i Szwecji. Samolotem do Kopenhagi, a stąd po tygodniowym pobycie do Sztokholmu.

Kopenhaga jest położona na jednej z wysp należących do Danii — Zelandii. Liczy 1.17 miliona mieszkańców, czyli 25% mieszkańców całej Danii. Krajobraz wyspy podobny do krajobrazu naszego. Kopenhaga miasto typowo zachodnio-europejskie, piękny port lotniczy, słynny ogród „Tivolli" i wiele ciekawości do zwiedzania i zobaczenia.

Okres świąteczny, grudzień, wspaniałe dekoracje ulic tysiącami żarówek i girland, wystawy, a wieczorem jasność od mieniących się kolorami neonów.

Po tygodniowym pobycie lecimy do Sztokholmu. Zima, śnieg, ulice zasypane, komunikacja zdezorganizowana częściowo. Dzień bardzo krótki, o godzinie wpół do dziewiątej robi się widno, a o godzinie piętnastej już ciemno. Podobnie jak w Kopenhadze nastrój świąteczny, ulice udekorowane girlandami i żarówkami. Ruch przedświąteczny bardzo duży. W Szwecji ruch uliczny jest lewostronny, jedyny zresztą poza Anglią w Europie.

Przypadkowo znaleźliśmy się w restauracji, gdzie odbywał się bankiet w związku z wręczeniem nagród Nobla. Sztokholm — to Wenecja Północy — położony na kilkunastu wyspach i półwyspach. Morze wrzyna się małymi zatoczkami w centrum miasta. Jedziemy na zachód do Örebo i na południe do Malmö. Pociągi elektryczne wygodnie mkną z szybkością ponad sto km na godzinę. Moc lasów, zima w pełni.

Obserwując życie w miastach ludzi, ich tryb życia, widać wyraźnie, że ludzie ci dawno nie przechodzili wojny, i też nie chcą słyszeć o wojnie.

Podróże kształcą, człowiek uczy się żyć, poznając życie różnych narodów, ich zwyczaje i obyczaje, obserwuje wiele ciekawych rozwiązań problemów życia codziennego. Zwiedzając zabytki kultury średniowiecznej i nowożytnej poznaje lepiej świat i prawa nim rządzące. Życie staje się bardziej ciekawe i przyjemne, chce się żyć, uczyć i pracować dla dobra społeczeństwa.

TADEUSZ SIEKIERA

Znacie go wszyscy. Ob. Leon Zięty (z lewej) — woźny Liceum Korespondencyjnego wraz ze szkołą obchodzi tu również jubileusz 10-lecia pracy.

W Janowcu...

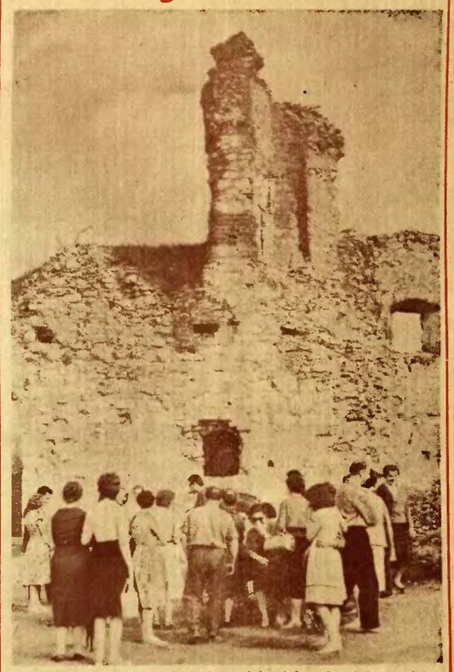

Również i w naszym kraju jest wiele pięknych miejscowości, godnych obejrzenia. Na zdjęciu wycieczka Liceum Korespondencyjnego zwiedza zabytki Janowca i Kazimierza

Smutne ale prawdziwe

Potrzebne 2 zwolnienia...

Do Dyrekcji naszej szkoły przychodzą różne listy. Ich treść jest często radosna, pełna zwierzeń, nadziei, marzeń. Bywają listy od b. wychowanków szkoły traktujące o ich obecnym życiu i pracy, o zamiarach których osiągnięcie stało się możliwe dzięki wiedzy zdobytej w radomskim Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym. Ale zdarzają się i takie listy.

„...z powodu dużego utrudniania ze strony mojego zwierzchnika w pracy, ob. **C. E.** — jako „zawiadowcy" — nie mogłem przystąpić do egzaminu i tylko dzięki niemu powstały mi duże zaległości z materiałem. Ob. **C.E.** posiada tylko podstawowe wykształcenie i nie docenia żadnej szkoły. W ub. roku miałem u niego dobrą opinię, a teraz gdy się uczę, stałem się jego zdaniem — „złym pracownikiem". Gdy zwracałem się do ob. **C. E.** ażeby zwolnił mnie na egzamin, względnie na konferencję intruktażową, oświadczył, że żadne zwolnienie nie przysługuje mi i nie będzie mnie zwalniał. Jest to dla mnie dużym ciosem, gdyż pragnę się uczyć".

H. E. — kl. IX

Jest faktem godnym ubolewania, że mają jeszcze miejsce wypadki podobne do wyżej wspomnianego — że człowiek, który sam powinien się uczyć, utrudnia drugiemu zdobycie wykształcenia. Naszym zdaniem, w instytucji gdzie pracuje nasz kolega H. E. udzielać się powinno jednocześnie dwóch zwolnień na konferencje lub egzaminy szkolne — jedno dla H. E., drugie dla ob. C. B. Gdyby ten drugi nie chciał z nich korzystać, należałoby mu dać zwolnienie... z funkcji zwierzchnika nad ludźmi pragnącymi się uczyć.

W auli szkolnej...

Konferencja inaugurująca rok szkolny

DWIE LEKCJE

LEKCJE w szkole bywają rozmaite. Takie, które się lubi, mało, wprost uwielbia, takie, których się trochę boi i takie, których się nie lubi. Oczywiście, na głos nie wypada o takich podziałach mówić. Choć niby w klasie wszyscy o tym mówią między sobą, ale zawsze lepiej o tym nie wykrzykiwać. Niestety, co do mnie, to prawie wszyscy wiedzą, że z matematyką nie jestem w zgodzie. Zwykła rzecz ludzka: kto trochę lepiej umie jeden przedmiot, to w innym kuleje, ale to nie jest prawidło i wcale nie dowodzi, że tak ma być.

Kolokwium było pisemne. Wiedziałam o tym, więc zaskoczona nie byłam. Żeby choć co łatwego — myślałam ostatnimi dniami... I było, było nawet nie tak bardzo trudne, ale cóż, dla tych, co dobrze umieją, to wszystko jest łatwe. Zaczęło się...: Przepisane tematy, myśl pracuje. Pierwsze rozwiązanie jakoś idzie możliwie, do połowy nawet dobrze. Ale dalej, ani rusz: jak tu zrobić, sinus trzeba pomnożyć czy co, nie wiem. Zbliża się profesor — czytam w jego spojrzeniu zdziwienie, jeszcze nie rozwiązany pierwszy przykład, przecież nie jest tak trudny. Popatrzył, przystanął — ręka drży, nie mogę pisać. Żeby choć jedno słowo. Profesor jakby wyczuł niemą prośbę — wskazał błędne miejsce — i wdzięczność na moment ogarnęła mnie, tak, tylko na moment, bo dalej nie potrafię zrobić i dziwny żal zajmuje miejsce chwilowej radości. Minuty biegną szybko. Zaraz dzwonek. Przerwa... zebrano prace, ale nie zabrano smutku, który ukrył się w głębi duszy.

Bywa też inaczej. Po burzy nadchodzi pogodny dzień. I w życiu jest to samo. Po smutku następuje radość. Po nieudanej matematyce pisemny z języka polskiego. Ogromnie lubię te godziny, gdzie bez przerwy poznaję bogactwo ludzkiego ducha. Jakże teraz czuję się inaczej, są tematy do wyboru, więc który najlepiej umiem, mogę o tym pisać. Czas ucieka... zaczynam pisanie. Przed oczyma mej duszy jawią się obrazy z przeczytanej lektury. Obcuję duchowo z bohaterami i myśl autora starałam się przelać na papier. Oto Boryna rozsiewa ziarno na polskiej niwie. A oto Jagusia... Jak smutne są jej dzieje... Papier cierpliwy wszystko przyjmie. Tak szybko mkną chwile, a tu jeszcze tyle pisania. W klasie cisza, dziwna błogość. „Stój chwilo, zbyt piękna jesteś" — mimowoli wyrywa się z duszy. Jeszcze tylko 5 minut — słychać głos profesorki. Ostatnie zdanie, tu kropka, a tam przecinek, jeszcze to... Dzwonek! Oddaję pracę, chociaż nie skończoną, ale w duszy jest zadowolenie wynikłe w pewności, że mimo wszystko dwójki nie będzie.

Ot, takie wspomnienie kryje się na dnie niejednego serca. Każdy egzamin wzbogaca mego ducha, rozszerza horyzonty myślenia. Jedno wiem, że to tylko staje się własnością człowieka, co sam głęboko przeżyje.

B. MARCIŃSKA

W czasie przerwy...

Chwila odpoczynku między jedną lekcją a drugą, wykorzystana na wypalenie papierosa.

Humor ✱ Humor ✱ Humor

JAK DŁUGO MOGĄ GŁODOWAĆ ZWIERZĘTA?

Chrząszcze mogą obejść się bez żywności przeszło 3 lata, ryby — 1000 dni, węże — 800 dni, żółwie — 500 dni, pluskwy — 6 lat, kondor — 40 dni, koty, psy i sępy tylko trzy tygodnie a człowiek...

...znamy kolegę (siedzi czasem w czwartej ławce), który bez jedzenia nie może się obejść 50 minut i podczas każdej lekcji żuje, żuje, żuje.

REKORDY, REKORDY...

Louis Kareński z Chicago potrafi w przeciągu 79 sekund wypić 40 surowych jaj, przewodniczący Touring de France w ciągu roku uczestniczył w 400 bankietach. Auguste Meunier zużył 14 lat na zapisanie zwykłej pocztówki 17 tysiącami słów, wiedeński masarz grał na fortepianie bez przerwy 80 godzin i 15 minut, a u nas...

...pewien młodzieniec zdawał egzamin do klasy VIII aż pięciokrotnie i rozwiązując w sumie 20 różnych zadań z matematyki, stale uzyskiwał w podsumowaniu wynik: 2. Oczywiście wpisany ręką... profesora.

MÓWCA I KARAFKA

(Fraszka Stefana Chmielnickiego)

„Tato, dlaczego na mównicy stoi karafka pełna wody?"— tak na zebraniu raz rodzica pytał naiwnie chłopak młody.

A tato na to: „Synku złoty, na tym zadanie jej polega, by woda przypominała o tym, czego się mówca ma wystrzegać".

O, jakże przydałyby się nam karafki z wodą podczas pisania szkolnych wypracowań z języka polskiego — z literatury.

Co robią byli nasi wychowankowie?

Nie o wszystkich absolwentach wiemy, co się z nimi dzieje, jak potoczyły się ich losy. Ale o niektórych wiemy i warto przytoczyć te dane, które posiadamy. 22 absolwentów studiuje w wyższych uczelniach, z tym że najwięcej studiuje wydział prawa, historię i różne wydziały uczelni technicznych, a najmniej medycynę. Duża ilość absolwentów bo koło 20 osób, poświęciła się pracy pedagogicznej, ucząc w szkołach podstawowych i średnich.

Myśli humanisty

Dobry humanista ma zwykle trzy ojczyzny: ciała — w Grecji i Italii, umysłu — we Francji, serca — o ile jest Polakiem — w Polsce.

—oOo—

Bez znajomości języka łacińskiego nie ma mowy o pełnym wykształceniu.

—oOo—

Gdzie jest nasze poznanie, tam jesteśmy.

—oOo—

Tyle cywilizacji, ile szacunku dla człowieka.

—oOo—

Myśl nie ma lat. Jest wiecznie młoda.

—oOo—

Wiele wysiłków trzeba, by stać się mądrym. Wystarczy jedna chwila słabości, by przestać nim być.

—oOo—

Tyle wielkości, ile zbliżenia do wielkiego.

—oOo—

Nauczyciel nie humanista, to w najlepszym razie nieporozumienie.

—oOo—

Człowiekiem można być dopiero, gdy się coś przecierpiało. Charakter zdobyć można tylko przez cierpienie. Z tajemniczego zwornika cierpienia wypływają najwyższe wartości człowieka.

—oOo—

Prawdę o sobie można dość łatwo zdobywać na łożu boleści. Bardzo trudno — na ulicy, w kawiarni, teatrze, kinie, na zabawie.

—oOo—

Lekarstwo choćby gorzkie jest skuteczne. Myśli czasem gorzkie też mogą wiele nam pomóc.

—oOo—

O sobie mówić możemy zawsze tym, którzy nas kochają.

M. N.

Hasło godne naśladowania

Bądź zwycięzcą!

BĄDŹ ZWYCIĘZCĄ — „tamardżioba"! Taki sposób przywitania przy spotkaniu się jest dziś używany w Gruzji. Przywitanie to sięga głębokiej przeszłości, gdyż ta grupa etniczna osiadła w „bramie narodów" od VII wieku przed naszą erą, doznawała wielu krzywd i wielkiego też upustu krwi od najeźdźców, a od półtora tysiąca lat kolejno przeżywała okresy to niewoli, to błogiej wolności i znów niewoli. Ich ukochana stolica Tbilisi w okresie 1500 lat aż 20 razy była obracana w gruzy i zgliszcza tak, jak nasza Warszawa.

„Bądź zwycięzcą" jednak nie oznacza dążenia synów Gruzji do wojen i podbojów. Całkiem przeciwnie: ich wódz duchowy i ulubieniec narodu Szota Rustawelli zaszczepił w serca i umysły rodaków idee miłości Ojczyzny, braterstwa narodów, przyjaźni i męstwa. Te idee poeta z II połowy XII stulecia wyraził w przewodniej myśli swego poematu „Rycerz w tygrysiej skórze", a w Gruzji przechowuje się je poprzez wszystkie pokolenia aż do dnia dzisiejszego.

Przyjaźń i męstwo wyraża pomnik w Tbilisi niedawno wzniesiony na wzgórzu Matce Wychowawczyni. Posąg w jednej ręce trzyma kielich — symbol przyjaźni i gościnności, a w drugiej miecz — symbol męstwa i gotowości do obrony ojczyzny za wszelką cenę.

Braterstwo narodów Gruzini zaakcentowali szczególnie w stosunku do narodu polskiego, który w ostatnich paru stuleciach przechodził wyjątkowo bolesne próby życiowe i złożył liczne dowody męstwa, potęgi umysłu i genialnego talentu. Gruzini przetłumaczyli wiele dzieł literackich na swój język ojczysty, a ich poeta Ceretalli tak się wyraził o Mickiewiczu: „Nie mogą nie wyrazić głębokiej wdzięczności wielkiemu synowi Polski — A. Mickiewiczowi, którego „Konrad Wallenrod" udziesięciokrotnił miłość do mej ojczyzny i wzmógł we mnie pragnienie walki o jej wyzwolenie" (Kraj Rad 18.X.1959 r.).

Stosunek braterskiej przyjaźni Gruzinów do Polaków odczułem i ja osobiście gdy gościłem u nich w sierpniu 1959 r. przez kilka dni.

Sądzę, że wymienione idee poety Szota Rustawellego i to hasło „bądź zwycięzcą" należałoby przenieść z Gruzji do Polski, a w szczególności na grunt Liceum Korespondencyjnego w Radomiu i przekonać uczniów, że „zwycięstwo" mają po swojej stronie zapewnione lecz pod warunkiem: 1) „gruzińskiej" nieugiętej woli walki z trudnościami w pracy nad sobą i w zdobywaniu wiedzy, 2) wcielenie tej woli w czyn, którego chyba nikt jeszcze nie żałował.

A więc do walki o pożądane wyniki i do zwycięstwa! „TAMARDŻIOBA"!

Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące w Radomiu

BYLI NAUCZYCIELE

Lp.	Nazwisko i imię	Rok szkolny	Lat	Przedmiot nauczania	Uwagi
1.	**Banach Jerzy**	55/56—56/57	2	matematyka, fizyka	
2.	**Baryła Maria**	54/55	1	fizyka	
3.	**Będzińska Mieczysława**	50/51—54/55	4	język polski	
4.	**Bogdańska Irena**	50/51—51/52	2	historia, nauka o Polsce	zmarła
5	**Czarnecki Zygmunt**	50/51—53/53	3	fizyka	
6.	**Czarnocka Hermina**	50/51	1	historia	
7.	**Dłuski Adam**	52/53—54/55	3	matematyka	zmarł
8.	**Drzewiecka Janina**	50/51—55/56	6	biologia	
9.	**Gawęski Mieczysław**	50/51	1	język ros.	
10.	**Józefowicz Irena**	50/51	1	chemia	
11.	**Kocznur Teodora**	55/56—56/57	3	historia, nauka o Polsce	
12.	**Kolankiewicz Stanisława**	50/51—57/58	7	język francuski	
13.	**Kosiński Dominik**	50/51	1	język polski	zmarł
14.	**Koziarski Marian**	51/52	1	matematyka	
15.	**Kucharska Grażyna**	59/60	1	język francuski	
16.	**Laskoś Karol**	55/56	1	biologia	
17.	**Mackiewicz Wincenty**	56/57—57/58	2	fizyka	
18.	**Ornatowski Stanisław**	54/55	1	historia, nauka o Polsce	
19	**Osuchowski Adam**	51/52—53/54	3	historia, nauka o Polsce	
20.	**Pajewska Zofia**	50/51	1	język rosyjski	zmarła
21.	**Panek Henryka**	58/59	1	język francuski	
22.	**Pietrusiewicz Mieczysława**	54/55	1	historia	
23.	**Podhorska Zofia**	50/51	1	język ros.	
24.	**Podogrodzki Bronisław**	50/51	1	geografia	
25.	**Prawdzik Władysław**	51/52—53/54	3	język ros.	zmarł
26.	**Raczkowski Eugeniusz**	53/54	1	fizyka	zmarł
27.	**Szmidt Mieczysław**	50/51—51/52	2	język polski	
28.	**Terech Barbara**	50/51	1	matematyka	
29.	**Tochtermann Jerzy Jan**	50/51	1	geografia, geologia	zmarł
30.	**Tyburcy Czesław**	50/51—51/52	2	chemia	
31.	**Zmieczorowski Zygmunt**	51/52	1	język rosyjski	

Radomskie Zakłady Graficzne — Zam. Nr 1774. Nakł. 1500 szt. Gz/5 20.6.1960